



Dwutygodnik Polonii w stanie Nowy Meksyk

1 VIII 1944

P
PAMIĘTAMY

W 69-tą rocznicę Powstania Warszawskiego

Nr 18
1 Sierpnia 2013

W numerze :

Strony 1, 2, 3 i 4

W 69-tą rocznicę Powstania
Warszawskiego

Strona 5

Żołnierz Wyklęty czasu „stanu
wojennego” - Kapelan Sił
Zbrojnych Polski Podziemnej: ks.
Sylwester Zych

Strona 6

Kącik poezji—Grzegorz
Przeszło—Wolyńskie Kłosy

Strony 6 i 7

Uśmiechnij się...

Strona 8

XVI Igrzyska Polonijne w
Kielcach w 2013 roku



BIULETYN INFORMACYJNY

WYDANIE CODZIENNE

Rok 8 Warszawa, środa 2 sierpnia 1944 r. Nr 22-242

Dowódca Armii Krajowej dał rozkaz do walki z wrogiem

ŻOŁNIERZE STOLICY

Wydałem dziś upragniony przez Was rozkaz do jawnej walki z odwiecznym wrogiem Polski, należącej do Niemców. Po pięciu bliskich latach nieprzerwanej i twardej walki prowadzonej w podziemiu konspiracyjnym stajecie dziś otwarcie z bronią w ręku, by Ojczyznę przywrócić wolności i wymierzyć zbrodniarzom niemieckim przykłądną karę za terror i zbrodnie dokonane na ziemiach Polski.

Warszawa, 1.VIII-1944 r.

Dowódca Armii Krajowej
(-) BOR

Warszawa Powstała

Narzędzie nadszedł dzień, na który w nocy i w tajemnicy czekaliśmy pięć, jakieś sześć tygodni.

Warszawa walczy! Warszawa walczy! Narzędzie na rękach naszych niemieckich krew, tych wściekłych pań, tych chłopów, którzy poświęcili i pogrążyli przez pięć tygodni w ciemnościach.

General Bór wydał rozkaz. Pierwsze strzały padły w ulicy i pistoletami i karabinami żołnierzy Armii Krajowej. Żołnierze ci odpowiedzieli: „Tak, nie już jednak dzień walki, a dzień zwycięstwa. Łódź, Warszawa, jest w tych godzinach w całym podziemnym wojnie sercem i dłońmi — cały warszawski lud.

Nie pierzemy tu Warszawy, ponieważ Nijet, jednak wola walki nie była, jak powstania, jak

dział. Warszawa jest zjednoczona bez wstydu w Niemczech, w Rumunii, w Holandii, w Belgii, w Grecji, w Hiszpanii i w całym świecie. Wszyscy ludzie wszystkich grup politycznych, wszystkich wiar — to jeden dzień, lud, lud Warszawy. Polacy! Powieście historyjnie słuszną i piękną Warszawę. Staje się rzeczą walki, której nie pokażemy całej.

Każdy, kto dziś walczy — bierze udział w dziele nieśmiertelnym. Ci, co padną — padną w walce i chwale. Ci, co wyżyją — będą mieli prawo do uznania wielkiego czynu swego życia.

Znowu wolność! Już wchodzi nad słońce Polski. Alchem powstania! Pochłonięty wszyscy do końca!

Oto dziś dzień krwi i chwale! Dzień sprawiedliwej zemsty, zemsty krwawej!

Do brzości!

ODEZWA WŁADZ STOLICY DO LUDNOŚCI

Odzwana o określonej godzinie wyszła. Oddziały Armii Krajowej walczą z najzłotym, niemieckim we wszystkich punktach Okręgu Stołecznego.

Wzywamy ludność Okręgu Stołecznego do zachowania spokoju i sztywnej krwi we współdziałaniu z walczącymi i równocześnie zapraszamy:

- 1) Politycznych sąsiadów Polaków jak i Niemców, po rozpoznaniu groźby powstania — do pomocy przy broniach i na terenie zgłosz.
- 2) Władze samorządu i na terenie zgłosz.
- 3) Wzywamy sąsiadów Polaków i Niemców i w imieniu OKR. DELEGATA REZERW NA MIASTO STOŁECZNE WARSZAWĘ KOMISARZ CYWILNY

KOMENDANT OKRĘGU STOŁECZNEGO
ARMII KRAJOWEJ
Warszawa, dnia 1 sierpnia 1944 r.

Biuletyn Informacyjny Armii Krajowej
Z dnia 2 sierpnia 1944 roku
(fot. archiwum)

1 sierpnia 1944 roku o godzinie 17:00 rozpoczęło się największe, a zarazem najbardziej krwawe powstanie w historii ludzkości—Powstanie Warszawskie. Wybuchło ono w ramach tzw. „Operacji Burza” Armii Krajowej, która zakładała wyzwolenie spod jarzma niemieckiej okupacji kolejnych ziem polskich. Wyzwalanie, a—wobec zdrady Zachodnich Aliantów: Wielkiej Brytanii oraz Stanów Zjednoczonych—przyjazne przyjęcie armii sowieckiej z jednoczesnym wskazaniem, że

to są ziemie polskie. Tak było na Wołyniu, tak było w Wilnie, tak miało być w Warszawie. We wszystkich tych przypadkach wierzone, że polska krew i wyzwolenie polskimi rękami przyniesie jakiś przełom w tej zdradzie alianckiej.

Niestety, nie tylko tak się nie stało, ale do niedawna żydowskie i masońskie środowiska na Zachodzie bardziej przedkładały powstanie w Getcie Warszawskim nad wielkie powstanie w Warszawie, którego nie sposób równać z żadnym innym powstaniem w dziejach historii światowej.

Powstanie Warszawskie było największe z kilku powodów: po pierwsze—w samej Warszawie i okręgu warszawskim było zaprzysiężonych ponad 40 tysięcy żołnierzy poza którymi wchodził w skład Armii Krajowej żołnierze z obwodów dokoła Warszawy; po drugie—nigdy w historii nie zdarzyło się, by w masowym odwecie zniszczono całą stolicę kraju mordując zarazem tysiące ludności cywilnej. Oblicza się szacunkowo, że podczas Powstania Warszawskiego zginęło około 150 do 200 tysięcy cywilów, z czego do 100 tysięcy zostało wymordowanych.

Ramy tego dwutygodnika są zbyt małe, by przedstawiać dokładny opis Powstania oraz bestialstwo oprawców niemieckich, ukraińskich (oddziały gen. Własowa) czy

Ciąg dalszy na stronie 2



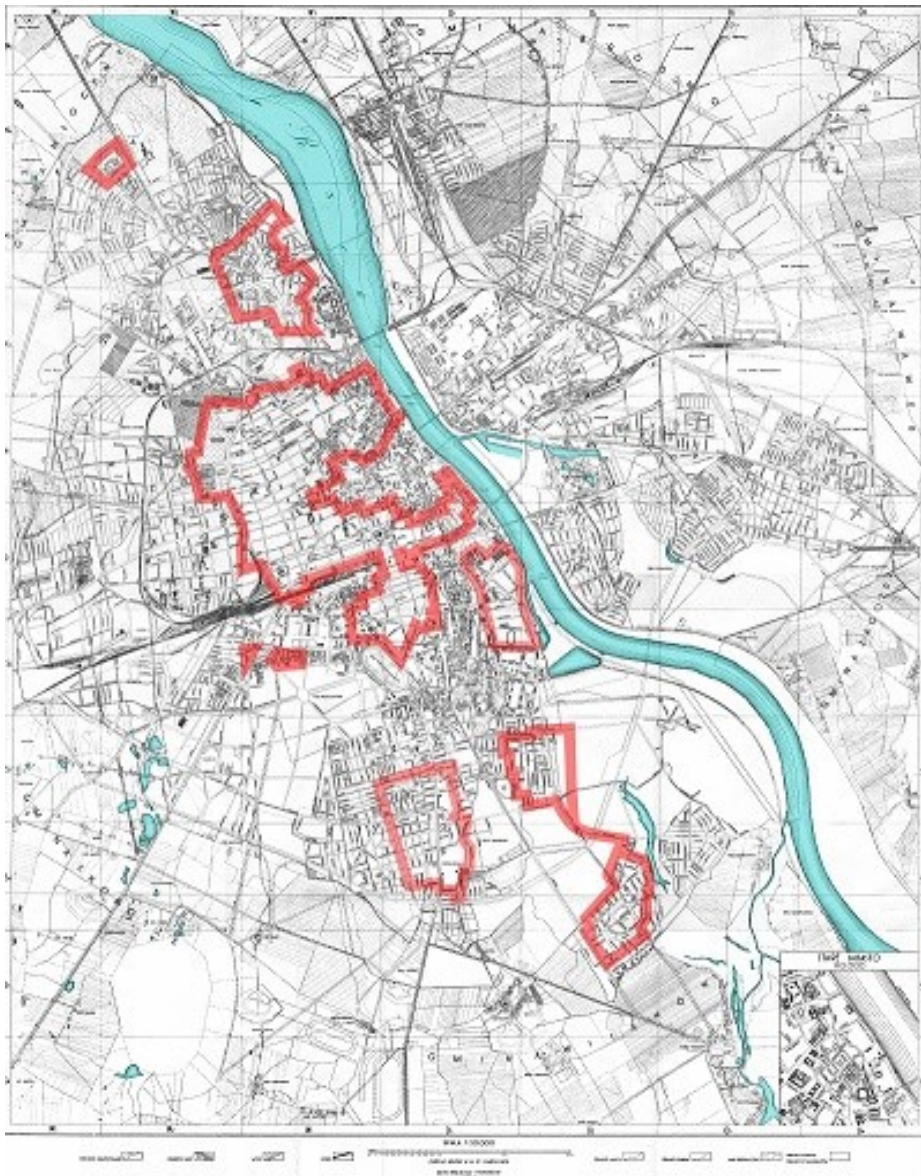
rosyjskich (oddziały renegata Kamińskiego). Najważniejszym tutaj jest osąd w stosunku do dwóch zbrodniarzy: Hitlera i Stalina. Z rozkazu pierwszego dokonywano bezpośredniego ludobójstwa oraz barbarzyńskiego niszczenia Warszawy (zarówno jej infrastruktury jak i dziedzictwa kulturowego). Z rozkazu drugiego wstrzymano ofensywę Armii Sowieckiej właśnie na linii Wisły, zakazując dowódcom udzielenie jakiegokolwiek pomocy powstańcom.

Stalin również odmówił aliantom zachodnim możliwości lądowania samolotów z Zachodu na terenie pod władzą sowiecką (a zatem położonych na prawym brzegu Wisły) dla uzupełnienia paliwa czy dokonania drobnych napraw w przypadku postrzelenia maszyny. Zezwolenie takie wydał dopiero w połowie września 1944 roku, kiedy to—dla propagandowych względów—samoloty sowieckie dokonały kilku niewielkich zrzutów dla powstańców. Wobec skurczenia się (po półtora

miesiąca walk) terytorium powstańczego, zrzuty te lądowały najczęściej na terenach, opanowanych przez Niemców. Warto przy tym pamiętać, że Warszawa znajdowała się na skraju zasięgu lotnictwa alianckiego, które—po dokonanych zrzutach—lądowały na prawie pustych zbiornikach. W przypadku postrzelenia przez niemieckie baterie przeciwlotnicze, niewielu szczęśliwym załogom udawało się przekroczyć linię frontu zachodniego.

Nie bez winy są również rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, które zareagowały z mieszanymi uczuciami na sam wybuch Powstania. Było to wykładnią ich zdrady, dokonanej na Narodzie Polskim w Teheranie i Jałcie. Rząd RP w Londynie pismem z 27 lipca 1944 roku zawiadomił rząd brytyjski (pismo ambasadora RP Edwarda Raczyńskiego do ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony'ego Edena) o planach wybuchu Powstania w Warszawie. W liście tym rząd RP prosił brytyjczyków m.in. : 1. o skierowanie do stolicy Polski 1-szej Samodzielnej Brygady Spadochronowej; 2. o oddanie do dyspozycji Armii Krajowej czterech polskich dywizjonów w Wielkiej Brytanii; 3. o zbombardowanie lotnisk niemieckich dookoła Warszawy; 4. o uznanie praw kombatanckich żołnierzy Armii Krajowej. Brytyjczycy uznali tę prośbę za niemożliwą do spełnienia bez zgody... Stalina (!!!) Amerykanie zaś „umyli ręce” oświadczając, że zgoda na to leży w gestii brytyjskiej. Ostatecznie dopiero 27 sierpnia 1944 roku rząd brytyjski zgodził się na ostatni punkt, uznając żołnierzy Armii Krajowej za „integralną część Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie”.

Postawę aliantów należy nazwać kolejną zdradą polskiego sojusznika i na nic się zdadzą próby usprawiedliwiania tejże późniejszym dokonywaniem zrzutów dla powstańców (które zresztą przy kurczeniu

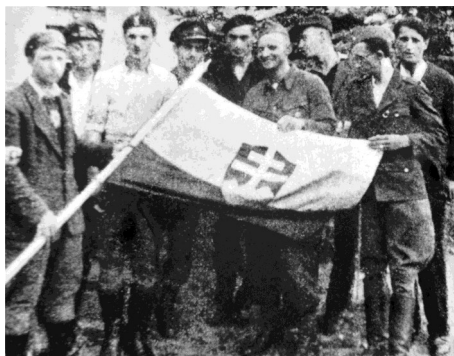


W 69-tą rocznicę Powstania Warszawskiego

(ciąg dalszy ze strony 2)

się terytorialnym zasięgu Powstania, trafiały w dużej części na tereny, zajęte przez Niemców). Tzw. „lojalność jałtańska” wobec zbrodniarza Stalina miała priorytet w polityce Churchilla i Roosevelta. Dlatego są oni współwinnymi tak upadku Powstania Warszawskiego, jak i zbrodni, popełnionych na Narodzie Polskim i jego stolicy m.in. w 1944 roku.

W Powstaniu Warszawskim brali udział nie tylko warszawiacy, nie tylko Polacy, o czym często się zapomina. Ramię w ramię z Polakami brało w nim udział kilkuset obcokrajowców. Wymienię ich w kolejności liczebnej: Węgrzy, Słowacy, Francuzi, Holendrzy, Grecy, Brytyjczycy, Włosi, Ormianie i Rosjanie. Brali też udział w nim



535 pluton Słowaków (fot. archiwum)

pojedynczy przedstawiciele innych narodów: Azer, Czech, Ukraińiec, Rumun, Australijczyk i Nigeryjczyk. Ten ostatni, August Agbola O'Brown mieszkał przed wojną w Warszawie. Im



Wyzwolone przez oddziały powstańcze więźniarki „Gęsiówki” (fot. archiwum)

wszystkim należy się pamięć szczególna, tym bardziej że większość z nich udział w Powstaniu Warszawskim przeplaciło okrutnymi torturami i śmiercią.

Do Powstania Warszawskiego włączyli się również żydowscy więźniowie i więźniarki, wyzwolone przez żołnierzy Armii Krajowej z obozu na ulicy Gęsiej (tzw. „Gęsiówka”). Większość z 348 Żydów, przetrzymywanych tam, włączyła się do Powstania. Niestety, nie wszyscy.



Znaczek, wydany w 1944 roku przez Rząd RP w Londynie z okazji Powstania Warszawskiego (fot. archiwum)

W czasie Powstania Warszawskiego po raz pierwszy ujawniła się Delegatura Rządu RP na kraj oraz rozpoczęły swoje istnienie oficjalne agendy rządowe Państwa Polskiego także polska kultura. Na wolnym od okupantów skrawku Polski rozpoczęły swoje funkcjonowanie m.in. Poczta Polska oraz polskie teatry. To jest następny wymiar historycznej wymowy bez precedensu w dziejach świata.

Również sama Armia Krajowa przeszła w

toku walk reorganizację w kierunku dostosowania swojej struktury do regularnych Sił Polskich na Zachodzie. 20 września 1944 roku powstał Warszawski Korpus AK pod dowództwem pułkownika Antoniego Chruściela—„Montera”, w którego skład weszły trzy dywizje: 8 Dywizja Piechoty im. Romualda Traugutta (Żoliborz) pod dowództwem podpułkownika Mieczysława Niedzielskiego—„Żywiciela”, 10 Dywizja Piechoty im. Macieja Rataja (Mokotów) pod dowództwem podpułkownika Józefa Rokickiego—„Karola” oraz 28 Dywizja Piechoty im. Stefana Okrzei (Śródmieście) pod dowództwem pułkownika Franciszka Pfeiffera—„Radwana”.



Powstańcy na barykadzie (fot. archiwum)

Stosunek samego Stalina oraz PKWN, powołanego w Chełmie Lubelskim 22 lipca 1944 roku, a złożonego z agentów NKWD do Powstania Warszawskiego był od początku wrogi. Wiele wskazuje na to, że komuniści sami planowali rozpoczęcie powstania w momencie wkraczania do Warszawy Armii Sowieckiej. Wybuch Powstania, a zwłaszcza jego wielkość, zaskoczyła i ich samych i Stalina. Dlatego na początku sierpnia komunistyczna radiostacja „Kościuszko” wręcz mówiła, że powstaniem kierują komuniści, ale—równolegle—6 sierpnia, podczas wizyty Mikołajczyka w Moskwie przedstawiciele PKWN (Bolesław Bierut i Wanda Wasilewska) twierdzili, że informacje o

Ciąg dalszy na stronie 4

wybuchu Powstania w Warszawie są nieprawdziwe.

13 sierpnia 1944 roku, w rozkazie numer 16 agent NKWD generał Michał Rola-Żymierski dał niedwuznacznie do zrozumienia, że 1 Armia Wojska Polskiego wraz z Armią Sowiecką wkrótce wyruszą na pomoc Warszawie. Rozkaz ten został wydany dla uspokojenia nastrojów żołnierzy polskich w 1 Armii, którzy rwali się do natychmiastowego przekroczenia Wisły i do pośpieszenia z pomocą Powstaniu. Często króć zyskiwali oni życzliwe zrozumienie i chęć dołączenia się do forsowania Wisły ze strony niższego i średniego stopnia dowództwa sowieckiego. To już było groźne dla Stalina i PKWN.

14 września sowiecki front doszedł do Wisły, zajmując całą warszawską Pragę. W ogarniętej powstaniem Warszawie wzbudziło to zrozumiałe nadzieje na pomoc oraz rychłe forsowanie Wisły przynajmniej siłami 1 Armii Wojska Polskiego. Dowództwo Armii Krajowej postanowiło utrzymać za wszelką cenę ostatnie pozycje na lewym brzegu Wisły, szczególnie zaś Powiśle Czerniakowskie. W tym celu rzucono tam, uznawaną za elitarną, jednostkę Zgrupowanie „Radosława”, wyposażoną dość obficie w zapasy amunicji i granatów.

W dniach od 16-go do 19-go września, chcąc uspokoić atmosferę wśród żołnierzy 1 Armii Wojska Polskiego, dowództwo sowieckie zezwoliło zaledwie kilku pododdziałom polskim na próby forsowania Wisły w rejonie Czerniakowa, Żoliborza i Powiśla. W sumie do forsowania rzeki przeznaczono około 4 tysięcy żołnierzy, co stanowiło równowartość zaledwie dwóch pułków piechoty. W dodatku owe próby desantu zostały podzielone na mniejsze jednostki oraz rozciągnięte w czasie. Było rzeczą oczywistą, że sowiecka zgoda na

forsowanie Wisły była czystą kpiną, że była to akcja, pozbawiona jakichkolwiek realnych szans na sukces, prowadząca w dodatku do ogromnych strat osobowych wśród rwących się z odsieczą Warszawie Polaków z 1 Armii Wojska Polskiego.

W trakcie dwumiesięcznych walk oddziały



*Jedna z wielu masowych mogił
powstańców (fot. archiwum)*

powstańcze straciły bezpowrotnie blisko 16 tys. żołnierzy – z czego 10 tys. poległych oraz 6 tys. zaginionych, których należy uznać za zabitych. Rannych zostało ok. 20 tys. powstańców – w tym 5 tys. ciężko. Do niemieckiej niewoli trafiło ok. 15 tys. żołnierzy (w tym ok. 900 oficerów i 2 tys. kobiet). Duże straty poniosły również oddziały 1 Armii Wojska Polskiego. W walkach o Pragę, a zwłaszcza podczas prób forsowania Wisły, utraciły one kilka tysięcy zabitych i rannych.

Nie jest dokładnie znana liczba strat w ludności cywilnej, zarówno tych w wyniku samych działań zbrojnych jak również masowych mordów, dokonywanych przez Niemców oraz podległe im jednostki renegatów ukraińskich i rosyjskich (np. oddziały Własowa czy SS RONA).

Szacunkowo przyjmuje się, że zostało zabitych od 150 do 200 tysięcy osób.

Powstanie Warszawskie trwało—jak się oficjalnie przyjmuje—63 dni (licząc do dnia podpisania kapitulacji przez dowództwo Armii Krajowej w nocy z 2 na 3 października 1944 roku. Jednakże samo wychodzenie powstańców z miasta trwało jeszcze 3 dni.

Dzisiaj, w 2013 roku jest mnóstwo swołoczy lewackiej, która potępia w czambuł Powstanie Warszawskie. Trudno się dziwić, skoro pookrągłostołowia tzw. „gruba kreska” agenta komunistycznego Tadeusza Mazowieckiego przynosi swoje owoce...

Można się zgadzać lub nie zgadzać z motywami oraz czasem podjęciu decyzji o powstaniu, ale to są dywagacje po czasie w stylu” „gdybyś wiedział, że upadniesz to byś się położył”.

Nie można natomiast potępiać samego Powstania Warszawskiego, bo było ono powszechnym bohaterstwem ludności Warszawy, rozstrzeliwanej, wywożonej do obozów zagłady i koncentracyjnych...

Naród Polski będzie tak samo czcił ofiarę bohaterstwa Powstania Warszawskiego jak i walki Lwowskich Orląt oraz rzezi wołyńskiej. Tych ofiar nie wolno nam zapomnieć podobnie jak Powstańców Śląskich czy Wielkopolskich.

Jeśli zwłaszcza młodzi Polacy dostrzegą w obecnych działaniach IV Rzeszy Niemieckiej zwanej eufemistycznie Unią Europejską te zagrożenia których jesteśmy świadkami, Polska się ostanie. Jeśli nie—delimitacja granic między UE a Rosją nastąpi na linii rzeki Wisły. Niczym za Powstań i rozbiorów...

Roman Skalski

Żołnierz Wyklęty czasu „stanu wojennego” - Kapelan Sił Zbrojnych Polski Podziemnej: ks. Sylwester Zych

12 lipca minęła kolejna, 24-ta rocznica mordu politycznego, popełnionego na ks. Sylwestrze Zychu przez siepaczy z SB. Była to kolejna zbrodnia padającego systemu komunistycznego w 1989 roku. Po brutalnych morderstwach księży: Stanisława Suchowolca oraz Stefana Niedzielaka, ksiądz Zych był następną ofiarą „kopiającej jeszcze bestii”.



Ksiądz Sylwester Zych—zdjęcie z 1989 roku (fot. archiwum)

Urodził się w Ostrówku, w parafii Klembów koło Wołomina 19 maja 1950 roku w ubogiej, bardzo religijnej rodzinie. Przez wiele lat budowali mały domek z pustaków w Lipinkach. Mały Sylwek dzielnie pomagał, nosząc pustaki, swojemu ojcu, od czego dostał przepukliny. Był najstarszym z rodzeństwa (i jedynym potomkiem męskim). Jego ojciec, Franciszek, zmarł w wieku 43 lat, kiedy Sylwek miał lat 16, zaś siostry: Teresa—14, zaś Alicja—11

lat.

Do seminarium wstąpił 1 września 1970 roku. Już jako kleryk został powołany do odbycia zasadniczej służby wojskowej. Po szkole podoficerskiej w Giżycku, ze stopniem starszego szeregowca, a zarazem specjalistą-kierowcą czołgu, dalszą służbę wojskową odbył w jednostce pancerniej we Wrocławiu.

Wyższe Metropolitalne Seminarium Duchowne św. Jana Chrzciciela w Warszawie skończył celująco i w dniu 5 czerwca 1977 roku otrzymał z rąk Prymasa Tysiąclecia, ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego, święcenia kapłańskie w katedrze warszawskiej.

Po posłudze duszpasterskiej jako wikary, w parafiach: Czerniewice koło Tomaszowa Mazowieckiego, Stanisławowie koło Mińska Mazowieckiego, Bedlno koło Kutna oraz Tłuszczu—w dniu 25 maja 1981 roku rozpoczął swoją posługę wikariusza w parafii Świętej Anny w Grodzisku Mazowieckim.

Już wtedy był znany tak parafianom, jak i bezpiece ze swoich ostrych, antykomunistycznych kazań. Na jego msze ciągnęły tłumy. Potrafił zwłaszcza docierać do młodzieży, z którą miał doskonały kontakt. Nie zawsze spotykało się to ze zrozumieniem miejscowych proboszczów. Już wówczas otwarcie nawoływał do przywrócenia krzyży w szkołach, czym od razu ściągnął na siebie uwagę komunistycznej bezpieki.

Ksiądz Zych był bardzo skromnym człowiekiem. Nigdy nie dbał o dobra materialne. Stale pamiętał i potwierdzał przy wielu okazjach swój rodowód. Był

zawsze blisko ludzi, żył ich problemami, a w jego świadomości najważniejsze miejsce zajmowała służba Bogu i Ojczyźnie—Polsce. Udowadniał to swoimi kazaniami podczas mszy za Ojczyznę po wprowadzeniu stanu wojennego.

W styczniu 1982 roku zgłosili się do księdza Zycha młodzi konspiratorzy z tworzących się Sił Zbrojnych Polski Podziemnej—Grupy Operacyjnej Grodzisk Mazowiecki (obejmującej swoim zasięgiem również i Błonie). Byli to: Robert Chechłacz ps. „Grot” oraz Tomasz Łupanow ps. „Kowacz”. Poinformowali oni ks. Zycha o tworzących się oddziałach, prosząc go o opiekę duchowną.

Ja—piszący te słowa—zaakceptowałem na jednym ze spotkań ów pierwszy kontakt, po którym nastąpiły dalsze, już w pełniejszym składzie, w pokoju księdza Zycha na plebanii w Grodzisku. Byłem o nich na bieżąco informowany.

Po pierwszej „rozbrajance”, dokonanej w Grodzisku Mazowieckim, chłopcy zwrócili się do księdza Zycha z prośbą o tymczasowe ukrycie zdobytej broni. Równocześnie, w mieszkaniu kapelana SZPP na plebanii, odbywały się mniej lub bardziej regularne spotkania oddziału, podczas których omawiano sprawy organizacyjne. Sprawy inne (strategia oraz taktyka) były omawiane ze mną na osobnych spotkaniach. Na początek marca 1982 roku zaplanowane było moje spotkanie z księdzem Zychem dla dalszego omówienia działalności SZPP – Grupa Operacyjna Grodzisk. Niestety, aresztowania z początku marca spowodowały, że moje spotkanie z Sylwkiem Zychem miało miejsce dopiero podczas naszego procesu we wrześniu 1982

Uśmiechnij się...

GRZEGORZ PRZESZŁO

Wołyńskie Kłosa

- Pani ma nogi jak sarenka...

- Takie zgrabne ?

- Nie, takie owłosione...

- Chciałbym dostać jakiś środek
uśmierzający ból—prosi w aptecce
młody chłopak.

- A co Cię boli ? - pyta się farma-
ceutka.

- Jeszcze nic, ale ojciec poszedł na
wywiadówkę...

- Panie Kelner, co to za żyjotka
ruszają się w mojej sałatce ?

- Nigdy nie słyszał Pan o
witaminach ?

Mały Murzynek złowił złotą rybkę.
Ta spełniła jego życzenie, aby stał
się biały. Pobiegł zadowolony do
domu.

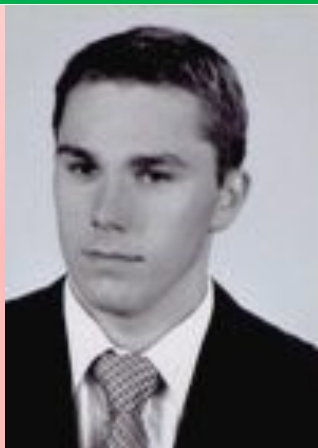
- Tatusiu, zobacz—jestem biały !

- Dobrze, dobrze Synku—
odpowiada zaskoczony gasetą ojciec.

- Mamusiu, zobacz—jestem biały !

- Nie przeszkadzaj mi Synku—
odpowiada zajęta praniem matka.

- Sophie, zobacz—jestem biały ! -
usiłuje zwrócić uwagę starszej si-



**Urodzony 19. 03. 1990 w
Przemyślu. Szkołę podstawową
ukończył w Sufczyńcu, gimnazjum
w Birczy, a liceum
ogólnokształcące w Dubiecku.
Kilkakrotnie brał udział w
konkursach literackich, zarówno
recytatorskich jak i autorskich.
Aktualnie mieszka w Birczy (woj.
podkarpackie). Student piątego
roku w Wyższym Seminarium
Duchownym w Przemyślu.
Interesuje się w szczególności
historią oraz bieżącą sytuacją w
świecie. Jego pasją jest pisanie.
Swoje wiersze publikował w prasie
lokalnej, studenckiej oraz kilku
portalach internetowych.
O motywach swojej twórczości
oraz podzielenia się nią z nami
pisze:**

*„Zdecydowałem się napisać do
Państwa dlatego, że szczególnie
bliscy są mi moi Rodacy, którym nie
jest dane żyć w Polsce, ale Polska
żyje w nich i Oni Polską żyją.
Kocham moich Rodaków i chciałem
coś dla nich napisać – zapewne
arcydziełem to nie jest, ale włożyłem
w to swoje serce dla nich.”*

W czarnej nocy świata
Nad oceanem milczenia
Zadrwił diabeł z człowieka
Wyszedł z piekielnego cienia

W tak gęstej ciszy
Czekały Wołyńskie Dziecięta
Pozwólmy jej mówić
Ona najlepiej pamięta

Dusza w niebo się wtapia
Ziemia krwią jest pojona
Lecz pić jej nie może
Bo to krew niespełniona

Wczoraj zginęli
Dziś z martwych ożyli
O jedno do nas wołają
Byśmy jutro przebaczyli

Zdejmij buty człowieku
Gdy stąpasz po Ich cmentarzu
Wyjmij serce z piersi
I złóż na Wołyńskim Ołtarzu



*Rozstrzelani w lesie koło Lubyczy Królewskiej
przez UPA Polacy—pasażerowie pociągu
(fot. archiwum)*

Żołnierz Wyklęty czasu „stanu wojennego” - Kapelan Sił Zbrojnych Polski Podziemnej: ks. Sylwester Zych (ciąg dalszy ze strony 5)

roku.

rękę, gdy byłem w więzieniu.

Podczas procesu przed sądem Warszawskiego Okręgu Wojskowego byliśmy z Sylwkiem zakuwani w jedną parę kajdanek i stanowiliśmy—po Robertcie Chechłaczcu i Tomku Łupanowie—tzw. „drugą parę”.

Po czterech latach i 7 miesiącach pobytu w więzieniach PRL, w dniu 10 października 1986 roku zarówno ksiądz Zych jak i ja—jednym postanowieniem Sądu Najwyższego—wyszlismy na wolność. Sylwek, po Rakowieckiej w Warszawie, był osadzony w Braniewie. Ja zaś, w Strzelcach Opolskich i we Wrocławiu.

Po „odsiadce” kilka razy spotykaliśmy się z Sylwkiem. Zawsze w domu moich rodziców na Okrężnej w Grodzisku Mazowieckim. Podczas tych spotkań zauważyłem, że Sylwek w dalszym ciągu był wierny walce z komuną. Związał się blisko z księdzem Stanisławem Suchowolcem, którego poznał na pogrzebie ś.p. Ks. Teofila Boguckiego—proboszcza parafii Św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, zwierzchnika błogosławionego ks. Jerzego Popiełuszki.

Ksiądz Zych już wtedy otrzymywał anonimy z pogrózkami, a i ja także zacząłem je otrzymywać. Obaj wiedzieliśmy, że coś musi nastąpić, że „zdychająca bestia” potrafi jeszcze kopnąć. Przecież nam obu zapowiadano już w śledztwie, że długo nie pożyjemy oraz, że „w resorcie się tego nie zapomina”.

W rok po wyjściu z więzienia, w dniu 23 października 1987 roku, ksiądz Zych napisał znamienny testament. Oto wyjątki z niego:

„Czuję, że zbliża się mój dzień—czas spotkania z Panem, który uczynił mnie swoim kapłanem [...]

Dziękuję wszystkim, którzy dla mnie byli kochani, a zwłaszcza tym, którzy podali mi

Do nikogo nie czuję nienawiści, dla wszystkich chcę być bratem i kapłanem. Solidarnym Sercem jestem ze wszystkimi, którzy jeszcze walczą, którzy dążą do Polski wolnej i niepodległej.

Wielką łaską jest dla mnie to, że z niektórymi z Was walczyłem i siedziałem Niech dobry Bóg Wam błogosławi i sprawi, abyśmy mogli się spotkać na gruzach komunizmu. Walczyłem, jak umiałem, walczyłem do końca, byłem w więzieniu, ale myślę, że Polsce trzeba dać więcej, trzeba dać siebie do końca—jak ksiądz Jerzy—mój Przyjaciel i Patron z nieba.[...]”



Pośmiertne zdjęcie księdza Sylwestra Zycha, który—według słów ówczesnego rzecznika prasowego Jerzego Urbana—miał się „potykać o kubły na śmieci pod wpływem alkoholu” (fot. archiwum)

W nocy z 11 na 12 lipca 1989 roku zamordowano księdza Sylwestra Zycha. Propaganda PRL od razu rozpoczęła „śledztwo” pod tytułem: „Ksiądz Zych zapił się na śmierć”. Było to oczywistym absurdem, jako że Sylwek nigdy nie nadużywał alkoholu i było wielką rzadkością, by wychylił lampkę

Strona 7

Uśmiechnij się...

(dokończenie)

ostry.

- Nie widzisz, że oglądam telewizję ?...

Rozżalony mały wychodzi z domu:

- Dopiero 15 minut jestem biały, a już mnie te czarnuchy zdnewowaty !

W szpitalu salowa zwraca się do pacjenta:

- Czy mam Panu podać kaczkę ?

- Tak, z frytkami.

Blondynka w aptece:

- Proszę o pigułki na robaki.

- Dla dorosłych ? - pyta farmaceutka.

- Nie wiem, w jakim one są wieku...

Syn bogatego szejka przyjechał studiować do Polski. Po pewnym czasie pisze do domu:

- Ta Polska to dziwny kraj. Ja przyjeżdżam na wykłady Meredese, a profesor, który je prowadzi, autobusem.

Po jakimś czasie dostaje telegram od ojca:

- Nie martw się synu. Kupię i przesyłam Ci autobus.

Dokończenie na stronie 8

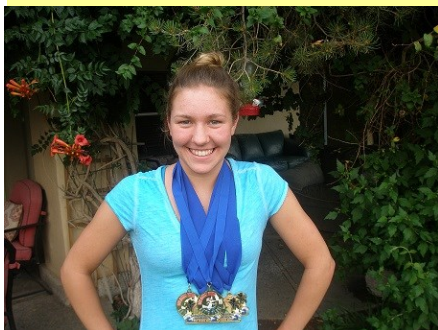
XVI Światowe Igrzyska Polonijne w Kielcach

W ostatnim numerze naszego Dwutygodnika przedstawiliśmy Zosię Niemczak, która pod barwami Polonia Semper Fidelis będzie reprezentowała Polonię w USA na Igrzyskach w Kielcach. Do naszej zapowiedzi wdarł się błąd, złośliwy „chochlik”, który teraz prostujemy.

Otóż Zosia Niemczak wystartuje w pływaniu w dniach 4 i 5 sierpnia (niedziela i poniedziałek), natomiast uroczysta inauguracja Igrzysk (również z Zosią) odbędzie się w sobotę, 3 sierpnia, o godzinie 20.00. Za pomyłkę przepraszamy.

Jednocześnie pragniemy poinformować, że podczas Igrzysk będzie możliwość zapoznania się z Koordynatorami organizacji Polonia Semper Fidelis zarówno z Polski, jak i spoza granic naszego kraju.

Serdecznie zapraszamy do kibicowania Zosi. To już tylko 3 dni !



Zosia Niemczak z kilkoma—spośród wielu – złotymi medalami

wina podczas jakiejś szczególnej uroczystości. Nie zrażało to jednak maszyny propagandowej, by właśnie taką wersję forsować. Rzekome ciało ks. Zycha znaleziono na przystanku autobusowym w Krynicy Morskiej, do której zwykł się udawać promem podczas wakacji, spędzanych na plebanii w Braniewie, obok której, w tamtejszym więzieniu, odbywał karę pozbawienia wolności.

Jeden z dziennikarzy TVP wspomina, że otrzymał w nocy telefon od Jerzego Urbana, ówczesnego Prezesa Komitetu Radia i Telewizji, który poinstruował go, że ma natychmiast jechać do Krynicy Morskiej bo tam „ksiądz zapisał się na śmierć”. I że materiał miał być gotowy do wieczornego wydania Dziennika TV. Jerzy Urban—od pierwszych minut—ukierunkowywał profil tego „materiału”.

W eter puszczone relacje o wielkich ilościach alkoholu (coś około 1 litra), wypitego w barze „Meduza” w Krynicy Morskiej przez „księdza Zycha” oraz innego osobnika, oznaczonego jako „Siwy”.

W relacjach DTV powoływano się na dwóch barmanów i kelnerkę, którzy w życiu nie widzieli ks. Zycha. W dodatku, przybyły na miejsce odkrycia ciała ambulans i jego lekarka stwierdziła, że musiała podwinąć długi rękaw flanelowy koszuli dla dokonania zastrzyku. A przecież Sylwek miał na sobie koszulkę polo w paski z krótkim rękawem. Czyje ciało podmieniono ?

W dodatku jeden z barmanów z „Meduzy” stwierdza obecnie, że powiedział, że u niego w barze był ksiądz Zych bo mu tak powiedziano. I że nie rozpoznaje tego człowieka a tamtej nocy jako księdza Zycha.

Jest jeszcze wiele kłamstw na temat morderstwa, popełnionego na Sylwku Zychu. Morderstwa okrutnego (co widać na zdjęciu pośmiertnym), które stanowiło ciąg dalszy tortur, jakim byliśmy wszyscy poddawani na osławionym Pałacu Mostowskich podczas śledztwa. Potem w

więzieniu MSW na Rakowieckiej w Warszawie, wreszcie w Braniewie (ks. Zych) oraz w Strzelcach Opolskich i we Wrocławiu (piszący te słowa).

Nieliczne wzmianki o torturach, które przeszli na Pałacu Mostowskich chłopcy z Sił Zbrojnych Polski Podziemnej wraz z ich kapłanem ks. Sylwestrem Zychem, ukazują się nieśmiało z biegiem czasu w różnych spektaklach TVP. Jednym z nich jest spektakl „Oskarżeni” w reżyserii Stanisława Kuźnika, który można zamówić w sklepie TVP za 24 złote plus przesyłka.

Ale nawet tam nie ma niczego o wbijaniu szpilek za paznokcie, o wycieraniu koloratką ks. Zycha aut, o przykładaniu nabitego pistoletu do skroni, o palowaniu pałą, owiniętą w „Trybunę Ludu” (by na nerkach ślad nie został) czy wreszcie zamykaniu genitalii (piszącego te słowa) w zatraskiwanej szufladzie biurka.

Źródła dzisiaj polskojęzyczne padają na „mordę” by oddać cześć jeszcze bardziej młodocianym powstańcom Getta czy Warszawskim, zaś samozwańczy „profesor” Władysław Bartoszewski (wypuszczony na wolność przez Niemców z Oświęcimia oraz skazany, a potem przeproszony przez oprawców UB (uniewinniony, z pieniężnym wynagrodzeniem za czas, spędzony w więzieniu UB oraz redaktorowi pism stalinowskich), ośmiela się nazwać w roku 2013 Powstańców Warszawskich „swoloczą”? Nic dodać, nic ująć...

Stanisław Matejczuk ps. „Student”